

Maria Depta
Adam Gąsecki
Monika Wyrzykowska
Aldona Żejmo-Kudelska

**NA DWOJE PAMIĘĆ WRÓŻYŁA
– O PRACY TEATRALNEJ WOKÓŁ POSTACI.
DWA STUDIA PRZYPADKU
IV EDYCJI PROJEKTU ART GENERACJE W WARSZAWIE**

W latach 2017-2018 roku Drama Way Fundacja Edukacji i Kultury prowadziła IV edycję projektu Art Generacje, międzypokoleniowych działań realizowanych od 2013 r. Za każdym razem jest to cykl spotkań dramowo-teatralnych, kończący się pokazem pracy artystycznej. Projekt wykorzystuje metody teatru ze społecznością.

W ramach warszawskiej części IV edycji projektu¹, finansowanej ze środków m.st. Warszawy działały dwie międzypokoleniowe grupy: bielańska, pracująca w dwóch etapach (jesień-zima 2017 i zima-wiosna 2018), prowadzona przez Adama Gąseckiego i Monikę Wyrzykowską oraz mokotowska, pracująca w jednym etapie (zima-wiosna 2018), prowadzona przez Marię Deptę i Aldonę Żejmo-Kudelską.

W obu wypadkach zadaniem prowadzących było doprowadzenie do tego, by ich grupy stworzyły wydarzenie artystyczne – spektakl wokół tematyki szeroko rozumianej pamięci, na które pomysł zgodnie z duchem, ideą i wartościami teatru ze społecznością zostałby wygenerowany i dookreślony przez uczestników spotkań, młodzież i seniorów.

Zapraszamy do zapoznania się z dwoma studiami przypadku. Najpierw oddajmy głos prowadzącym grupę mokotowską, potem – prowadzącym grupę bielańską.

**CZĘŚĆ 1.
„TO WSZYSTKO BYŁO” – GRUPA MOKOTOWSKA**

OPIS GRUPY I IDEA PROJEKTU

Specyfiką projektu Art Generacje była międzypokoleniowość grupy a także jej różnorodność - uczestnicy wywodzili się bowiem z bardzo różnych „światów”. Naszą grupę tworzyły łącznie 23 osoby; 8 seniorów - uczestników w wieku emerytalnym, o różnym stanie zdrowia i kondycji (część z nich miała za sobą ciężkie choroby, jedna z uczestniczek była pod stałą opieką Ośrodka Pomocy Społecznej Parkowa), grupa ok. 12 chłopców z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego nr 4 w Warszawie – instytucji wychowawczej w której przebywa młodzież niedostosowana społecznie, określana jako „zdemoralizowana”, oraz 3 osobowa grupa Młodych, którzy przyłączyli się do projektu ze względu na jego twórczy i wspólnotowy charakter (osoby te były różnych profesji:

¹ W ramach IV edycji, w roku 2017 prowadzone były również Art Generacje w Górznie (woj. kujawsko-pomorskie), finansowane ze środków woj. kujawsko-pomorskiego.

animator kultury, tancerka, absolwentka socjologii). Spotkania miały miejsce w okresie lutego-kwietnia w trybie raz w tygodniu na dwie - trzy godziny, przy czym znacznie intensywniejsze działania miały miejsce przed samą prezentacją artystyczną; wtedy próby odbywały się przez 3 intensywne dni, po których zagraliśmy dwa mini-spektakle. Łącznie mieliśmy do dyspozycji 50 godzin warsztatów.

Rozpoczynając projekt zastanawialiśmy się: jak „ugryźć” temat pamięci? Jak sprawić, by hasło kojarzące się głównie z nudnymi akademiami szkolnymi stało się żywym doświadczeniem, interesującym i skłaniającym do refleksji przeżyciem? Nieoczekiwanie wpadł nam w ręce artykuł Mady Schutzman „What a riot!” opublikowany w książce „Dramatherapy and Social Theatre” zredagowanej przez Sue Jennings, dzięki któremu inspiracją do dalszej pracy stały się biografie konkretnych osób. Postanowiliśmy zadać grupie pytanie:

- kogo Twoim zdaniem warto upamiętnić? O kim chciałbyś pamiętać?

by – mając zbiór ważnych dla uczestników postaci – spróbować w ich biografiach poszukać niejednoznacznych, ciekawych teatralnie i egzystencjalnie momentów oraz znaczących dla uczestników tematów. Wychodząc od postaci chcieliśmy dojść do tematów/problemów, które poruszają naszych uczestników, są dla nich ważne.

PRZEBIEG PROCESU DRAMOWEGO

Na pierwszych zajęciach poprosiliśmy o spisanie imion i nazwisk osób „wartych” upamiętnienia/zapamiętania - w ten sposób powstały listy zawierające ok. 40-50 postaci. Figurowały na nich imiona i nazwiska zarówno postaci należących do świata sztuki (np. Witkacy, Bergman), alpinizmu (np. Wanda Rutkiewicz), futbolu (np. Deyna, Błaszczykowski), polityki (np. Piłsudski, czarnoskóry powstaniec), nauki (p. Maria Skłodowska-Curie), jak i kategoria bliskich/rodziny oraz wieszczów narodowych (np. Mickiewicz, Słowacki).

W trakcie kolejnych spotkań chętni uczestnicy zostali poproszeni o przygotowanie informacji edukacyjnych/ historii związanych z wybraną, szczególnie dla nich ważną postacią/kategorią. Na tej podstawie – pogłębiania wiedzy, stopniowego przybliżania się do historii związanych z kolejnymi postaciami następowała selekcja bohaterów. Ostatecznie do dalszej pracy grupa wybrała: Adama Mickiewicza, Jakuba Błaszczykowskiego, Marię Skłodowską-Curie i kategorię – Rodzina/Kobiety/Babcie.

Motywacje związane z wyborem poszczególnych postaci były bardzo zróżnicowane:

- w międzypokoleniowej grupie (2 chłopców i 2 Seniorów) „Mickiewicz” uczestnicy z jednej strony „postavili” na postać znaną im z lekcji polskiego i historii, a jednocześnie charakteryzującą się wielkim patriotyzmem, choć w dalszej części warsztatów grupę zainteresowało także prywatne życie Mickiewicza -w szczególności kontakty z kobietami,
- w jednorodnej wiekowo grupie (6 chłopców) „Błaszczykowski” powodem wyboru była duma z piłkarza i fakt że „mimo przeciwności i trudnych doświadczeń życiowych się nie załamał”,
- w międzypokoleniowej grupie (2 Młodych, 1 Seniorka, 3 chłopców) „Skłodowska – Curie” uczestnicy zachwycili się życiową odwagą i talentem Marii Skłodowskiej-Curie,
- w międzypokoleniowej grupie (4 Seniorki, 2 Młodych) „Rodzina/ Kobiety” uczestnicy uznali, że warto upamiętnić Rodzinę, jako byt który nas kształtuje i z którego czerpać możemy energię do życia i działania.

W trakcie kolejnych zajęć – wykorzystując metodę dramy (w tym technikę gorącego krzesła, tworzenie pomników i ich dynamizację) – przybliżaliśmy się do znaczących dla uczestników momentów z życia/historii wybranych postaci. Docelowo każda z grup scenicznie opracowała 2 wydarzenia obrazujące te aspekty życia/osobowości wybranej postaci, które zasługują na upamiętnienie/zapamiętanie.

I tak:

- „grupa Mickiewicz” pokazała wieszczę narodowego jako:

- a) żarliwego patriotę, który wyjeżdża na Krym tworzyć Legiony, a jednocześnie Ojca porzucającego/opuszczającego rodzinę,
- b) „zwykłego” człowieka, lubiącego zabawę, w tym kobiety.



- „grupa Skłodowska-Curie” pokazała badaczkę jako:

- a) kobietę wielu talentów/zainteresowań i umiejętności (wynalazczynię radu, kierowcę ciężarówki, zapaloną rowerzystkę, lekarkę niosącą pomoc żołnierzom, oddana matkę i żonę) a jednocześnie osobę niezwykle niezależną, samodzielną w myśleniu i działaniu,
- b) współczesną kobietę, której niezależność potrafi być trudna i niezrozumiała dla otoczenia, budząca różne, skrajne emocje – podziw ale i złość, zazdrość.



Praca grup „Mickiewicz” i „Skłodowska-Curie” była silnie umocowana w historii i faktach, do których uczestnikom udało się dotrzeć.

- „grupa Błaszczykowski” pokazała sportowca jako:

- a) małego chłopca, w którego życiu wydarzyła się wielka tragedia,
- b) wspaniałego sportowca, który obecnie świeci triumfy na stadionach całego świata.

- „grupa Rodzina/Kobiety” pokazała idee poprzez:

- a) zbiór wspomnień wojenno-przesiedleńczych starszych kobiet, które w wyniku śmierci mężczyzn zostały same; a którym hołd składa jedna z młodszych kobiet,
- b) scenę fotografii rodzinnej w centrum której znajduje się Babcia.



Mając na uwadze zainteresowania Młodych, do współpracy zaprosiliśmy specjalistę z dziedziny hip-hopu – Michała Kosiorowskiego „Proceente”, który wspólnie z uczestnikami stworzył oprawę muzyczną spektaklu. Dzięki temu każdej scenie towarzyszyła zwrotka piosenki hip-hopowej oraz refren zaśpiewany przez wszystkich uczestników spotkania. Napisane przez uczestników teksty piosenek najczęściej odnosiły się do problemu z którym uczestnicy łączyli wybrane postaci. Wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego stworzyli m.in. następujące teksty, które towarzyszyły scenom teatralnym dotyczącym życia Jakuba Błaszczykowskiego:

Siema, jestem Jakub Błaszczykowski
Jestem wybitnym reprezentantem Polski
Jestem znany, na pewno mnie kojarzysz
Choć nie wiesz o koszmarze, który kiedyś się wydarzył
Ojciec zabił matkę na moich oczach
Do dziś ta scena śni mi się po nocach
Babcia kochana o wnuczka zawsze dbała
dlatego w dobre ręce wujka mnie oddała

(utwór wprowadzający do sceny nawiązującej do rodzinnej tragedii piłkarza)

Nigdy się nie poddawał, światu to pokazał
W młodym wieku z losem musiał się zmagać
Ale nigdy nie przestał w siebie wierzyć
Przeżył w życiu dramat, ale się nie załamał
Transfer do Borussi to poważna sprawa
Przed nim jeszcze niejedna wygrana
Czas i praca, to zawsze popłaca
Z dzieciaka wyrósł na wielkiego piłkarza

(utwór kończący do scenę pokazującą sukces piłkarza kiedy na murawie w trakcie mistrzostw śpiewa hymn Polski)



Kończącą projekt prezentację artystyczną– performance międzypokoleniowy pod tytułem „To wszystko było...”- uczestnicy przygotowali pod okiem i ze wsparciem profesjonalnego reżysera teatralnego – Jarosława Rebelińskiego. Pracując w konwencji i zgodnie z założeniami metody, reżyser zebrał zgromadzony materiał dramowo-muzyczny a następnie nadał mu formę teatralną. Każda scena stawiała ważne pytanie, na które na zakończenie pokazu publiczność miała zadanie odpowiedzieć.

Pytanie grupy „Mickiewicz” brzmiało: Patriotyzm czy Rodzina? Czy bycie patriotą usprawiedliwia opuszczenie Rodziny?

Pytanie grupy Curie – Skłodowskiej: Jak pozostać sobą, być autentyczną pełniąc wiele ról społecznych?

Pytanie grupy Błazczykowski: Skąd czerpiemy siłę, by się nie poddać?

I grupy Rodzina/Kobiety:

Czy wspomnianie może przywrócić nasze miejsce w Rodzinie i wzmocnić naszą tożsamość?

Ostatnim elementem performansu był bardzo osobisty utwór stworzony i zaśpiewany przez jednego uczestników. Kończył się on następującymi słowami:

Pamięć to w naszych rękach narzędzie, w naszych rękach
 Tu i teraz kształtujesz, wybierasz
 W jaki sposób i co będziesz pamiętać
 Tak jest! tu i teraz kształtujesz, wybierasz
 W jaki sposób i co będziesz pamiętać
 Pamięć, sukces, troska
 Przepraszam wybaczam wybaczam przepraszam przepraszam wybaczam
 Pamięć, miłość, akceptacja
 Miłość!

WYNIKI EWALUACJI

Projekt Art Generacje był ewaluowany na 3 różne sposoby. Uczestników projektu poproszono o wypełnienie ankiety dotyczącej m.in oczekiwań, oceny poszczególnych elementów projektu, wpływu na myślenie o sobie, osobach z innego pokolenia a także o temacie pamięci. Ponadto, prowadzący po każdych zajęciach zapisywali swoje obserwacje i refleksje na temat przebiegu zajęć, zastosowanych ćwiczeń oraz rozwijającego się procesu grupowego. Ostatnim elementem ewaluacji były bony ewaluacyjne, poprzez które zapytano odbiorców - widzów stworzonej prezentacji o jej atrakcyjności i opinie na jej temat. Zebrane dane poddano analizie ilościowej oraz jakościowej.

Ewaluacja wykazała, że zaplanowana struktura pracy – praca na historiach osób, które chcemy upamiętnić, sprawdziła się i została dobrze oceniona zarówno przez samych Uczestników jak i odbiorców końcowej prezentacji.

Uczestnicy w ankietach ewaluacyjnych podkreślali, że bardzo wartościowa była dla nich dobra, życzliwa atmosfera zajęć oraz wspólna praca łącząca „różne światy”. Opowiadając na pytanie *Co było Twoim zdaniem najciekawszym elementem projektu? Co najbardziej angażowało?* pisali m.in.:

- „Współpraca różnych osobowości”
- „Było to dla mnie ciekawe doświadczenie spotkania wielopokoleniowego w tej formie”
- „Spotkanie człowieka z człowiekiem”
- „Osobiście najbardziej angażującym etapem było dla mnie dzielenie się swoimi refleksjami, emocjami dotyczącymi zasłyszanych historii o bohaterach – na tym etapie okazało się, że to co indywidualne jest również wspólne dla wielu z nas, choć na początku mogło się wydawać tylko prywatne i intymne.”

Analiza ankiet wykazała także, że ważne dla uczestników było również **doświadczenie wspólnoty**, oraz **wspólne przeżycie sukcesu** - zdecydowana większość respondentów (65%) stwierdziła, że zmieniła myślenie o osobach z innego pokolenia. Uzasadniając swoje odpowiedzi uczestnicy podkreślali, że docenili możliwość współpracy, porozumienia i nawiązania wartościowego kontaktu z osobami z innego pokolenia. W ankietach pisali m.in.:

- „Starsze osoby także mogą być fajne”
- „Młodzi ludzie są bardzo ciekawi. Można się od nich wiele nauczyć”
- „Ze starszymi ludźmi też można pracować”
- „Zobaczyłem, że starsze osoby się zachowują tak jak inni”
- „(osoby starsze) nie są osobami, które tylko stoją w oknie i palą frana, że podlewają kwiaty czy poprawiają firanki”
- „Ci Młodzi ludzie mimo „pozy” też chcą być i potrafią mieć uczucia”
- „Uważałam, że (młodzi ludzie) wiele robią ze złośliwości lub innych pobudek, a okazało się, że po prostu często czują się odsunięci.”
- „Da się dogadać ze starszą osobą od siebie”
- „Coś takie że lepiej się zachowuje i jestem grzeczniejszy wobec starszych”
- „Czuję wielki szacunek do pracy chłopaków i do tego jak się otwierali/odważali”



Co ciekawe, żaden z Uczestników nie wymienił ani jednej cechy, którą można by uznać za negatywną czy różnicującą obie grupy. Uczestnicy, którzy nie zmienili myślenia o innym pokoleniu (35%) podkreślali swoje dobre wcześniejsze nastawienie do osób w różnym wieku i otwartość na międzypokoleniową współpracę. Prawdopodobnie ta ciekawość i otwartość na osoby innych pokoleń była dla części uczestników pochodzących z rekrutacji otwartej jednym z motywatorów do wzięcia udziału w projekcie, który jedynie potwierdził ich wcześniejsze doświadczenia i nastawienie.

Zarówno młodszy jak i starsi Uczestnicy w wielu miejscach podkreślali, że bardzo odpowiadała im forma zajęć, cotygodniowe zajęcia dramatyczne zakończone prezentacją teatralną. Dobrym wyborem okazało się także połączenie dramy, teatru i hip-hopu, który stał się szczególnie atrakcyjny dla chłopców przez który łatwiej mogli wyrazić siebie artystycznie. Odpowiadając na pytanie *Co dla Ciebie było osobiście najważniejsze w trakcie trwania projektu?* Uczestnicy zwracali uwagę, że ważny był dla nich kontakt z prowadzącymi i reżyserem, osobiste poznanie Proceente, tworzenie i śpiewanie utworów, ale także tworzenie scen i wspólna praca, która pozwoliła na „wzajemne otwarcie”, „zaangażowanie i współpracę”, „budowanie relacji i pokonywanie ograniczeń”. Zapytani *czy udział w warsztatach zmienił coś w Twoim myśleniu o sobie?* Uczestnicy pisali m.in.:

- „Tak. Lepsze relacje z kolegami z grupy”,
- „Tak. Zyskałem większą pewność siebie, wrażliwość na głos moje myśli”
- „Tak. Więcej tolerancji dla siebie i innych, każdy chce być takim jakim jest i to jest fajne”
- „Tak. Poznałem dużo osób, inni bardzo angażują się w zajęcia i to było super”.

Ewaluacja wykazała jednoznacznie, że cel związany z międzypokoleniową integracją, wzbudzeniem zaangażowania i rozwojem twórczych umiejętności został zrealizowany. Pozostaje

jednak pytanie *czy udział w projekcie zmienił coś w ogólnym myśleniu o pamięci naszych Uczestników i Uczestniczek?* Większość stwierdziła, że tak. Projekt z pewnością wzbudził refleksje oby grup na temat pamięci. Opowiadając na pytanie szczegółowe *Co takiego się zmieniło w ich myśleniu?* podkreślali wagę pamięci i wspomnień związanych z ważnymi życiowo doświadczeniami. Pisali m.in. :

- „Zacząłem pamiętać o własnych wspomnieniach”
- „Dzięki projektowi zobaczyłem, co ten temat oznacza dla innych i oraz sam w sobie głębiej go zdefiniowałem. Temat pamięci połączył nas, czas i naszą pracę”,
- „Cudza pamięć, to często rzeczy, o których nawet byśmy nie pomyśleli”
- „Istnieje wyraźny podział na pamięć publiczną i indywidualną – zestawienie ich i dyskusja o różnicach prowadziła do b. ciekawych refleksji”

Wydarzenie, które nazwaliśmy TO WSZYSTKO BYŁO – performance międzypokoleniowy zostało bardzo dobrze przyjęte przez publiczność, składającą się z rodzin, znajomych, pozostałych wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, a także osób które dowiedziały się o spektaklu z mediów. Widzowie ocenili je jako atrakcyjne (97% widzów uznała je jako bardzo atrakcyjne lub atrakcyjne), ale także ciepłe, wzruszające mądre. W bonach ewaluacyjnych widzowie pisali m.in.:

- „Dziękuję za możliwość refleksji na temat tego co minęło, co ważne przypomnienia sobie i bliskim”.
- „Myślę, że to świetna inicjatywa i pomysł. Tradycja i nowoczesność”.
- „To chwila, w której szacunek był po obu stronach. To dzisiaj unikalne. Dziękuję za Waszą inicjatywę”.
- „Bardzo ciekawe doświadczenie. Zaangażowanie „aktorów” i pełen profesjonalizm sprawiło, że kilkakrotnie miałam ciarki i zaszklilo mi się oko. Dziękuję”
- „Super wyszło połączenie starości z młodością, było wzruszające jak marzenia na jawie i rytmiczne jak piłka co toczy się po trawie.”
- „Bardzo podobało mi się połączenie sił pokoleń. Było to urocze i dodawało otuchy i wzruszało.”
- „Piękne spotkanie człowieka z człowiekiem. Dziękuję!”
- „Bardzo podobał mi się udział starszych ludzi w rapie! Szacunek!”

REFLEKSJE KOŃCOWE

To na czym nam - prowadzącym zależało szczególnie, to na znalezieniu odpowiedniej struktury spotkań, w której Uczestnicy i Uczestniczki z jednej strony byliby „artystycznie zaangażowani” wokół tematu pamięci, a z drugiej strony czerpaliby **przyjemność z budowania wzajemnych, międzypokoleniowych relacji**. Niezwykle istotne było stworzenie **atmosfery życzliwości**, która miała służyć wymianie doświadczeń, pogłębionej refleksyjności, wzajemnej ciekawości.

Od początku wprowadzałyśmy temat pamięci, jednak w początkowej fazie postawiłyśmy na integrację i wspólną międzypokoleniową zabawę. Zabawa, dzielona radość zbliża w sposób

szczególny. Gdy śmiejemy się z ludźmi od nas dużo młodszymi lub dużo starszymi czujemy wspólnotę doświadczeń, która jest zasadnicza dla realizacji tego typu projektów.

Wydaje się, że przełomowym momentem stało się nadawanie tematów/ problemów ważnych dla poszczególnych biografii. Praca na konkretnych biografiiach sprawiła, że zarówno Młodzi jak i Seniorzy zaczęli dzielić się osobistymi przemyśleniami, historiami i doświadczeniami. Historia babci jednej z uczestniczek stała się pretekstem do rozmowy o samotności, postać piłkarza Błaszczykowskiego - o radzeniu sobie z tragedią, a Marii Skłodowskiej-Curie o roli kobiety. Zachęcałyśmy uczestników by poszli za głosem ciekawości, by wybrali postać w kontekście tematu/problemu, który jest dla nich osobiście interesujący i ważny. To właśnie uniwersalne dylematy stały się spoiwem, które połączyło młodych i seniorów i sprawiły, że zaczęli rozmawiać ze sobą w bardziej pogłębiony sposób. Tak moment zbliżania się grupy do siebie uchwyciła jedna z prowadzących, która w obserwacji z zajęć zauważyła:

„Na dzisiejszych zajęciach zauważalne były pierwsze „aktywności” na forum dużej grupy – uczestnicy po raz pierwszy zadawali sobie pytania/rozmawiali ze sobą nie poprzez prowadzących, ale indywidualnie – kierując pytania i odpowiedzi bezpośrednio do siebie. Wyraźnie widać było zaangażowanych uczestników zarówno ze strony chłopców jak i starszych. Uczestnicy chętnie do siebie podchodzili, podawali sobie ręce dziękując za zajęcia - została przełamana pierwsza bariera fizyczności. Po dzisiejszych zajęciach mam wrażenie, że byliśmy „bliżej siebie””.

Śmiech, zabawa, a obok nich wzruszenia i ważne przemyślenia sprawiły, że również dla nas praca ta była nie tylko dramową przygodą, ale także niezwykle wartościowym przeżyciem, które na długo pozostanie w naszej PAMIĘCI.

CZĘŚĆ 2.

„RAMY PAMIĘCI” – GRUPA BIELAŃSKA

OPIS GRUPY

Grupa na Bielanach pracowała już w pierwszym etapie projektu, jesienią 2017. Wówczas praca zmierzała do wypracowania przez uczestników instalacji oraz wydarzenia – performatywnego, interaktywnego wernisażu. Z uwagi na chęć porównania pracy grup bielańskiej i mokotowskiej skupimy uwagę tej części artykułu tylko na drugim, teatralnym etapie grupy bielańskiej.

Większość seniorów kontynuowała udział w projekcie po zakończeniu I etapu, kilka osób dołączyło w II etapie. Były to osoby o różnej mobilności, zdrowiu, wywodzące się z różnych środowisk i wykonujące obecnie (nieliczni) lub przed przejściem na emeryturę (większość) różne zawody. Grupę młodzieżową tworzyli wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Łomiankach; w tej grupie wiekowej zaszły większe zmiany – zdecydowana większość młodzieży uczestniczącej w etapie II nie brała udziału w etapie I, ale była publicznością wernisażu instalacji zamykającego etap I. Ci młodzi uczestnicy i uczestniczki zdecydowali się dołączyć do projektu w

etapie II właśnie dlatego, że podobało im się grudniowe wydarzenie artystyczne kończące I etap. Ogółem grupa bielańska liczyła do 25 osób, w tym kilkoro młodych ludzi uczestniczyło w spotkaniach mniej regularnie.

Spotkania etapu II odbywały się na przestrzeni 3 miesięcy, od początku marca do końca maja. Były to 2,5-3 godzinne spotkania raz w tygodniu, po czym nastąpiło 5 dni bardziej intensywnej pracy (4-6h), tuż przed pokazami spektaklu.



PRZEBIEG PRACY

Przystępując do pracy wiedzieliśmy, że chcemy podzielić 3-miesięczny proces na trzy fazy. Po pierwsze, wyjście od analizy rozumienia tematu przez uczestników, jego przetworzenia, gromadzenia znaczeń, jakie nadają pojęciu pamięci. W ramach tego etapu m.in. zaprosiliśmy filozofkę. Druga faza pracy, w którą wkroczyliśmy już na piątym spotkaniu, rozpoczęta od podsumowania zgromadzonego materiału, polegała na tworzeniu przez uczestników postaci konfrontujących się z tematem pamięci i ze sobą nawzajem. Z tego następnie powstał scenariusz spektaklu oraz wyłonione zostały główne wartości, tematy i pytania, jakie miały być postawione widzom. Trzecia faza to już praca stricte teatralna, nad spektaklem. W dalszej części omówimy poszczególne etapy pracy, ale już teraz warto nadmienić, że rozdzielenie drugiego i trzeciego etapu nie było tak precyzyjne: tworzeniu postaci nierzadko towarzyszyło myślenie o formie scenicznej a z kolei w etapie spektaklowym też zdarzało się nam wracać do rozumienia postaci i pytań, jakie stawiają.

Naszej pracy stale towarzyszyła zasada, elegancko ujęta przez Monikę Prendergast i Julianę Saxton (2009), badaczki w dziedzinie performatyki i nauk o teatrze z Uniwersytetu w Victorii w Kanadzie: Kluczowa dla prowadzenia teatru zaangażowanego społecznie jest świadomość, że uczestnicy – zarówno aktorzy, jak i widzowie – posiadają wiedzę o tematach pracy, podczas gdy prowadzący posiada estetyczną wiedzę o formie teatralnej. Staraliśmy się przestrzegać tej zasady,

będąc w ciągłym namyśle nad dopuszczalnymi formami naszej ingerencji w proces twórczy uczestników.

Faza I. Tematycznym punktem wyjścia pracy warsztatowej było rozróżnienie czy to człowiek panuje nad pamięcią, czy pamięć nad człowiekiem. Wynikało ono z zaobserwowania, że taką opozycję można było dostrzec w kształcie instalacji, którą grupa przygotowała na finał etapu I: tzw. Pokój treningu pamięci leżał naprzeciwko Pokoju Kocich Chichotów Pamięci, czyli Zniekształceń Pamięciowych. Wydawało nam się ciekawym rozpoczęcie pracy z tak zarysowanym tematem, zwłaszcza że zawierał on w sobie ideę konfliktu, ścierania się, zazwyczaj nośną dla medium teatru. Jednocześnie, już na spotkaniu informacyjnym, przed rozpoczęciem właściwych spotkań niektórzy uczestnicy zgłaszali zainteresowanie poruszeniem wątków nie tylko z terytorium pamięci indywidualnej, ale i zbiorowej. Wzięliśmy to pod uwagę w przygotowywaniu scenariuszy dalszych spotkań.

Na pierwszym spotkaniu zaprosiliśmy uczestników do improwizacji w parach. W rolach wspólników – wynalazców spierali się ze sobą, czy pamięć można kontrolować za pomocą wynalazku (rola osoby 1) czy też przeciwnie – żadnych wspomnień cenzurować nie wolno (rola osoby nr 2). Owocem tego spotkania były dwie piosenki prezentujące te dwa stanowiska, śpiewane w konwencji pojedynku.



Na drugim spotkaniu zdecydowaliśmy się poprosić uczestników o ułożenie i odegranie baśni – trzy podgrupy miały przedstawić inny problem związany z pamięcią – indywidualną, zbiorową oraz cyfrową. Tym samym chcieliśmy sprawdzić, który obszar tematyczny okaże się inspirujący dla naszych uczestników. Decyzja, by zdefiniować temat w konwencji baśniowej wynikała z chęci umożliwienia uczestnikom opowiadania poprzez metafory; chcieliśmy uwolnić ich od przytaczania historii – anegdot życiowych na rzecz wymyślania opowieści, choćby i fantastycznych, które mogą – poprzez metafory – opowiadać o mechanizmach zjawisk. Wybór baśniowej konwencji dotyczył na ówczesnym etapie pracy tamtych konkretnych zajęć, ale duch baśniowości, metafory i symbolu pozostał z nami do samego spektaklu; odpowiadało to wyobraźni

i wrażliwości uczestników. Dobrym pomysłem było poddanie grupie trzech tematów. Przekonaliśmy się, że nasza grupa nie była zainteresowana wątkami pamięci cyfrowej, natomiast interesowało ją zgłębianie pamięci indywidualnej i – chyba nawet jeszcze bardziej – zbiorowej. Co ciekawe, grupa pracująca nad baśnią z dziedziny pamięci kolektywnej stworzyła postać smoka. I tenże smok nie dał się już wyprosić – został z nami do końca i wystąpił w spektaklu (ale o tym za chwilę). Metafory, które twórcy etiud zawarli w swoich baśniach wyzwoliły dużą ilość spostrzeżeń i interpretacji uczestników z pozostałych podgrup, oglądających etiudy – baśnie kolegów i koleżanek.

Trzecie zajęcia postanowiliśmy przeznaczyć na dalsze zgłębianie pamięci zbiorowej – poprzez techniki Teatru Obrazu. Uczestnicy dynamicznie tworzyli, burzyli i ponownie tworzyli serie obrazów wokół tematu pamięci zbiorowej i pamięci społeczności. Zobaczyliśmy obrazy pokazujące przemoc, władzę i podległość, zmiany decydentów, którzy dyktują obowiązujące wersje pamięci, uwikłanie jednostek w nakazy tworzone przez większość. Jednocześnie wciąż wiele obrazów pozostawiło nas na gruncie symboli i metafor.

Na czwarte spotkanie zaprosiliśmy filozofkę, Sonię Ruszkowską, która przeprowadziła warsztaty nawiązujące do pięciu różnych sposobów odtwarzania opowieści z przeszłości, do danych historycznych i do rozumienia pamięci: realizmu, estetyzmu, trzy typów konstruktywizmu. Oprócz tego, że uczestnicy otrzymali porcję rozważań filozoficznych i bogaty zestaw krótkich cytatów – myśli filozoficznych, wyszli z tych zajęć z przekonaniem, że pamięć jest pojęciem dynamicznym, różnie rozumianym i definiowanym i że metafory mogą okazać się dobrym narzędziem służącym do komunikowania się z widownią o mechanizmach pamięci.

Faza 2. Koncepcja wyjścia od postaci w konstruowaniu spektaklu wiąże się z narzuceniem pewnego mechanizmu spojrzenia na świat. Tworząc postać, nadając jej określone cechy, uczestnicy zaczynają patrzeć na rzeczywistość jej oczami. Nie muszą zapominać o własnych opiniach i sposobie patrzenia na świat, ale ich uruchomiona wyobraźnia pozwala na stworzenie scen, których – będąc sobą – nie stworzyliby. Mogą „włożyć” w postać tak dużo ze swojego doświadczenia, jak tylko chcą. Mogą też zupełnie się od niego uwolnić. Czasem, wyposażają postać w swoje doświadczenia zupełnie nieświadomie...

Przystępując do fazy tworzenia postaci przez uczestników chcieliśmy doprowadzić do ich wzajemnych konfrontacji w dialogach lub interakcjach sytuacyjnych. Ażeby poprzez te spotkania, perypetie, dialogi – podzielić się z widzami wiedzą, refleksjami, przeżyciami uczestników na temat uwikłań ludzi w pamięć. Zakładaliśmy też, że w miarę możliwości dążymy do stworzenia spektaklu – opowieści, z opowiedzianą historią lub z przynajmniej wyraźnie zarysowaną dramaturgią. Aby spektakl wykroczył poza prosty montaż scen, połączonych jedynie tematem pamięci.

Już na pierwszych zajęciach poświęconych tworzeniu postaci nasza grupa powołała do życia czworo bohaterów, które zostały z nami przez dalszy ciąg pracy i stały się bohaterami spektaklu. Były to: klaun, profesor, tzw. „Janusz biznesu” i smok 7-głowy.



Jedną z poczynionych przez nas obserwacji jest to, że etapy pracy muszą być dostosowane do bieżących możliwości uczestników. Na tyle łatwe, żeby nie stanowiły wyobrazeniowo problemu dla uczestników. Przygotowaliśmy więc zestaw pytań ułatwiających analizę postaci: 1. Kto to jest? 2. Skąd pochodzi? 3. Co teraz robi? 4. Jaki zawód wykonuje? 5. O czym teraz myśli? 6. O czym myśli najczęściej? 7. Co go dręczy, co ma na sumieniu lub czego najbardziej żałuje? 8. Skąd przyszedł? 9. Dokąd dąży? 10. Co go interesuje? 11. Co go złości? 12. Co go cieszy? 13. Jakich ma znajomych, rodzinę, przyjaciół? 14. W jaki sposób spotkał się ze swoją pamięcią? 15. Co w swojej pamięci, przy jej pomocy, lub wbrew niej odkrył? 16. Jakimi wartościami się kieruje? 17. Motto życiowe.

Jak widać, obok pytań „konkretnych” – o zawód, miejsce pochodzenia, zainteresowania, są tu też pytania o system wartości bohaterów, o ich „problem” z pamięcią i o ich – można użyć różnych terminów – los, karmę, przeznaczenie – słowem: sferę egzystencjalną.

To dobre, pogłębione określenie postaci pozwoliło nam przejść do kolejnego kroku, jakim były konfrontacje postaci ze sobą. Chcieliśmy, by wybrzmiały w nich problemy, z jakimi bohaterowie się mierzą. Dlatego do etiud wokół spotkań bohaterów dołożyliśmy temat wizyty u uzdrowiciela pamięci. Nasi uczestnicy mieli dużo zabawy w kreowaniu zarówno samej sylwetki uzdrowicieli, jak i tego, jak proces uzdrawiania może wyglądać, ale jednocześnie byli poprzez to zmuszeni do „wyciskania” ze swoich postaci potrzebnej do spektaklu esencji: o jakiej trudności związanej z pamięcią mówi dana postać? Na czym ta trudność polega? Jak realizuje się poprzez akcję sceniczną? Czym w jej wypadku może być uleczenie? Czy jest ono możliwe? W efekcie: co mówi to o kondycji ludzkiej, czyli co przekazujemy widzom?



Gdy postaci były już mocno dookreślone, zaprosiliśmy do współpracy Monikę Ładę-Bieńkowską, która odpowiadała za oprawę dźwiękową spektaklu. Ustaliliśmy, że każda z postaci będzie miała swój motyw muzyczny oraz piosenkę, poprzez którą zaprezentuje widzom siebie i swój „pamięciowy temat”.

Faza 3. Po kilkutygodniowym etapie scenicznego i analitycznego badania czwórki bohaterów przeszliśmy do budowania spektaklu. Poprosiliśmy uczestników o formowanie dotychczasowego materiału w wątki, wokół spotkań bohaterów ze sobą. Z tych wątków przygotowaliśmy zarys opowieści. Jednak bez zakończenia. Chcieliśmy, by zakończenie urodziło się w toku prób, które – poprzez improwizacje uczestników – pozwolą jeszcze pogłębić rozumienie perypetii, przez które przejdą postaci. Z zarysem – poukładanymi w zgodzie z prawidłami dramaturgii wątkami – przystąpiliśmy do podziału ról między uczestników.

Końcowy proces pracy nad spektaklem w dalszym ciągu polegał na improwizacjach, które tworzyli uczestnicy. Gwarantowało to ich wkład w ostateczny kształt spektaklu. Oraz zapewniało, że – jako niezawodowi aktorzy – będą w stanie zrealizować swoje sceniczne zadania.

REFLEKSJE NA TEMAT ZAKRESU INGERENCJI PROWADZĄCYCH

Jednym z głównych pytań, jakie zadaliśmy sobie realizując projekt według opisanej wyżej koncepcji było to, na ile ingerencja prowadzących w kreowanie postaci, w pogłębianie jej charakterystyki, w poszerzanie jej odniesień do otaczającego świata przez zadawanie pytań lub podsuwanie różnych kontekstów odbiera autorstwo postaci uczestnikom. Czy można uznać, że kwestionowanie, pytanie i przeformułowanie wypowiedzi uczestników przez prowadzącego jest tylko tworzeniem pomostów, podawaniem materiału do dalszej konstrukcji postaci, czy może jest na tyle sugerujące i włączające osobiste myśli prowadzącego, że proces twórczy przestaje być własnością uczestników? Gdzie kończy się wypowiedź uczestnika, a gdzie zaczyna prowadzącego?

Jako przykład podajmy postać, która finalnie została nazwana „Januszem biznesu”. W początkowej fazie wymyślania tej postaci przez kilka osób z grona młodzieży, ta postać była

rodzajem żartu, wyśmiania rzeczywistości. Młodzi przedstawiali go jako pijaka, cwaniaka, dużo uwagi poświęcali temu jak wygląda (podkolanówki podciągnięte pod kolana, na nie – sandały), w pierwszych improwizacjach największą frajdę mieli z przedstawiania tego, jak się zatacza po pijanemu. Jako prowadzący dawaliśmy ujęcie temu rodzajowi ekspresji, stawiając jedynie wyraźną granicę w momentach, gdy zaistniało ryzyko, że próbują też wyśmiewać kogoś z kolegów. Ale oprócz zostawiania swobody konsekwentnie zadawaliśmy samym twórcom, jak i pozostałym uczestnikom grupy pytania pogłębiające postać, uniwersalizujące jej doświadczenia oraz doprowadzające do tematu pamięci. Z tematu imprezowania ponad miarę w arcy Niemodnym podkoszulku doszliśmy w ten sposób do bohatera, który żyje chwilą, nie dba o przeszłość, jest bezrefleksyjny, nie umie myśleć o przyszłości; zresztą skoro jego poniedziałek wygląda tak samo jak wtorek i środa, to tak naprawdę nie zgromadzi żadnych wspomnień. Znajduje się jakby poza czasem i poza pamięcią, de facto w pustce.

Pytania o dopuszczalność tego typu ingerencji w proces twórczy uczestników stawialiśmy sobie przez cały czas trwania projektu. W fazie 1 wyjście z propozycją scen w konwencji baśni do końca zostawiło nas w klimacie metafor i fantazjowania – dopuszczania fantastycznych bohaterów. W fazie 2 nasze ingerencje polegały przede wszystkim na pogłębianiu postaci, podkreślaniu pewnych wątków lub cech bohaterów, upartym nazywaniu uzdrowiciela pamięci uzdrowicielem a nie terapeutą, jak czasem niektórzy uczestnicy zwykli go nazywać (określenie z poziomu „obyczajowego”). W fazie 3 ingerencje były już całkiem jawne, gdy dotyczyły formy spektaklu – ruchu, rytmu, tempa spektaklu lub polegały na pilnowaniu, by wybrzmiały niektóre zwroty w dialogach (by umożliwić widowni powiązanie pewnych wątków). W tym wszystkim bardzo cieszyło, gdy uczestnicy na tyle zaadoptowali myślenie o postaci, że sami przynosili propozycje kostiumowe – tak jak w zawodowym teatrze, przynajmniej tym jego rodzaju, który bazuje na partnerstwie między reżyserem i aktorem.

Uczestnicy projektu to osoby, które w większości nie miały wcześniej do czynienia z teatrem, z budowaniem narracji, dramaturgii, z ekspozycją postaci, z przekazywaniem własnych myśli na przekaz sceniczny do widza.

Uznaliśmy w związku z tym, że właśnie rolą prowadzących jest takie ukierunkowanie procesów twórczych, by zachować jak najwięcej z tego, co zostanie pierwotnie w trakcie warsztatów wytworzone, stymulując i ukierunkowując rozwój myśli i koncepcji uczestników w stronę uzyskania obrazów, dialogów, scen będących najlepszym medium dla tychże myśli. Zdecydowaliśmy się też na ingerencję w proces na głębszym poziomie, zadając pytania o to, co uczestnicy chcą powiedzieć oraz podając przykłady głębszego wglądu w postać.

Takie podejście spowodowało otwarcie u uczestników innego spojrzenia na ich własny proces twórczy. W ślad za pogłębieniem tematu z naszej strony przychodziły kolejne wypowiedzi uczestników, już na innym, niż pierwotny poziomie. Tylko dzięki dialogowi grupy z prowadzącymi, krok za krokiem, powstała jasno zarysowana postać, która w kolejnym etapie prac mogła skonfrontować się z innym wybranym bohaterem. Mamy poczucie, że spełnialiśmy rolę katalizatora myśli uczestników, dając im możliwość innego spojrzenia na wytworzone przez nich postaci. Bez takiej ingerencji uczestnicy pozostaliby na poziomie ograniczonym brakiem zrozumienia szerszego kontekstu, czy celów działań twórczych. Można powiedzieć, że nie dodaliśmy własnych myśli i koncepcji do procesu twórczego, a jedynie spowodowaliśmy zmianę na poziomie ciągu skojarzeń i poszerzenie widzenia tematu. Pytania nie zawierały treści nowych, a

jedynie odbijały pod innym kątem propozycje uczestników lub otwierały nową przestrzeń dla ich myśli i wypowiedzi.

Pojawia się pytanie, na ile prowadzący są w stanie kontrolować swoje własne widzenie tematu, poglądy, wyodrębnić je z procesu twórczego i dyskusji i ograniczyć się do zadawania pytań tylko odnoszących się do propozycji uczestników. Jednym z powodów, dla których nie jest to łatwe, jest oczekiwanie niektórych uczestników, że prowadzący podadzą wskazówki, przyniosą scenariusz, przydzielą role i poinstruują, co ma zostać i jak zrobione. Zazwyczaj z tego rodzaju procesem nad przygotowaniem spektaklu spotykali się biorąc udział w projektach kulturalnych. Z naszych doświadczeń wynika, że często łatwiej jest uczestnikom reagować na zadany temat, wykonywać zadania, niż kreować. Pojawiają się jednak osoby poszukujące, same zadające sobie pytania o to, co wytworzyły, same siebie motywujące do głębszych poszukiwań. To wielki zasób grupy, prowadzący powinni z tego korzystać.

Prowadzący mierzy się zatem nie tylko z ograniczaniem własnej ingerencji w proces twórczy, ale z ciągle pojawiającym się oporem przed zaproponowaną formą pracy ze strony uczestników. Pomocne w formowaniu procesu pracy jest ciągłe przypominanie i powracanie do tematu nadrzędnego (w tym wypadku pamięci) oraz do wspólnego celu, którym jest stworzenie propozycji, czy to w formie spektaklu, instalacji, czy performansu, satysfakcjonującej dla wszystkich: widzów, uczestników, prowadzących i instytucji zaangażowanych. Przełamanie oporu uczestników do wydobywania własnych pomysłów i przetwarzania ich na elementy spektaklu jest jednym z sukcesów projektu.



Do tego potrzebne jest zbudowanie atmosfery zaufania i stworzenie bezpiecznej przestrzeni, takiej, by każdy uczestnik czuł się akceptowany, by wiedział, że jego zdanie, jego propozycje zostaną rozpatrzone. Kiedy uda się przekierować uczestników na sposób podejścia do pracy nad spektaklem opierający się na ciągłej analizie i autoanalizie, mamy do czynienia z powstaniem drugiej niezmiennie istotnej wartości projektu. Uczestnicy uczą się autorefleksji, co jest szczególnie ważne w pracy z młodzieżą z MOS-u, która często nie ma możliwości wyrażania swoich pomysłów, szczególnie tych odbiegających od codziennej tematyki, ani ich realizacji.

Projekty takie jak Art Generacje są często pierwszym działaniem, w którym są oni traktowani jako partnerzy, ich głos jest wysłuchany, a pomysły realizowane.

Wracając do pytania o to, jak głęboka ingerencja w proces twórczy ze strony prowadzącego jest potrzebna i dopuszczalna, możemy stwierdzić, że zależy to od grupy uczestników, ich ciekawości i gotowości do poszukiwania odpowiedzi na pytania, do przełamania barier wewnętrznych, barier międzypokoleniowych i otwartości na wyrażanie myśli, a także na dialog i współpracę z innymi. Zastosowany przez nas model polegający na rozpoczęciu pracy nad spektaklem i nad tematem pamięci od poszukiwania własnych odczuć, wspomnień i skojarzeń, a następnie tworzenie postaci bazując na wcześniejszych przemyśleniach, konfrontacja postaci, a w ostatnim etapie budowanie fabuły w oparciu o sytuacje powstałe w wyniku konfrontacji pozwolił na pełne zrozumienie sensu prezentowanej historii oraz wyraźne i jasne sformułowanie przekazu do widza.

Pozycja cytowana

Prendergast, M. i Saxton, J. (2009). Applied Theatre. International Studies and Challenges for Practice, Bristol, Wielka Brytania i Chicago, USA: Intellect.

PODSUMOWANIE

Zaprezentowaliśmy przebieg pracy teatralnej w nurcie teatru zaangażowanego społecznie w dwóch grupach. Ideą podzielaną przez prowadzących w obu grupach było, aby powstałe wydarzenia były atrakcyjnymi i angażującymi widzów wypowiedziami uczestników projektu na temat pamięci. Zaproszeniem do namysłu i spotkania się w rozmowie po spektaklu. Wspólnymi celami było również to, aby uczestnicy z obu pokoleń działali razem, by pokonywali wzajemne bariery oraz dokonywali osobistych przekroczeń. Wiemy, że to się udało. Uczestnicy dopytują też o ciąg dalszy...

Jak opisaliśmy wyżej, praca grupy mokatowskiej rozpoczęła się od wybrania autentycznych postaci i ukierunkowała się w stronę analizy, co o pamięci można poprzez te postaci powiedzieć. Praca grupy bielańskiej (która – przypominamy – wypracowała była już w etapie jesiennym wernisaż instalacji) rozpoczęła się od analizy fenomenu pamięci sklasyfikowanej jako indywidualna vs. zbiorowa pod kątem co kogo kontroluje – pamięć człowieka czy człowiek pamięć i przeszła w etap przekuwania najbardziej zajmujących wątków w fantastyczne, oparte na metaforze postaci.

To trudne, ale i wspaniałe w pracy artystycznej, że każda grupa jest inna. Recepty i sposoby działania sprawdzające się w jednej grupie niekoniecznie zadziałają w drugiej. Nie traktujemy więc tego artykułu jako instruktażu, ale mamy nadzieję, że artyści zajmujący się teatrem zaangażowanym znaleźli tu trochę inspiracji dla swojej pracy. Zainteresowanych współpracą z nami lub rozmową o teatrze zaangażowanym zapraszamy do znalezienia nas na portalu www.teatrzaangazowany.pl i na stronie Fundacji Drama Way.

Autorką wszystkich zdjęć prezentowanych w artykule jest Dorota Sobolewska.

Artykuł powstał w ramach dofinansowania projektu ze środków m.st. Warszawy.